Cena egz. 10 groszy | Wychodzi codziennie | Abonament mies. 1.50 zł

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2 | Ostrów, (Wlkp.) czwartek dnia 18 października 1934 | Nr. 238

OSTATNI ETAP
W REALIZACJI USTAWY SAMORZĄDOWEJ

Niewielu mieszkańców miast zdaje sobie zapewne sprawę z ogromu prac związanych z opracowaniem i realizacją ustawy samorządowej. Polska w najbliższym już czasie posiadać będzie około 40 tysięcy gromad wiejskich, kilka tysięcy rad gminnych, setki wydziałów powiatowych, nie mówiąc już o samorządzie miejskim. Realizując ustawę, wykonać musimy dziesiątki tysięcy aktów wyborczych. Wyborów sołtysów w gromadach, zarządów gminnych w radach gminnych, zarządów w wydziałach powiatowych, prezydentów, burmistrzów i zarządów w miastach. Praca ta została już wykonana w dziewięciu województwach centralnych i wschodnich. Obecnie przystępujemy do wyborów do rad gromadzkich w Małopolsce, Wielkopolsce i na Pomorzu. Późniejszy termin akcji wyborczej w wymienionych województwach tłumaczy się tem, że ujednolicenie ustroju samorządowego w Polsce wymagało utworzenia gmin zbiorowych zamiast dotychczasowych jednostkowych. Praca ta również została wykonana. Minister spraw wewnętrznych dokonał już podziału sześciu województw na gminy zbiorowe, wojewodowe — na gromady. W ten sposób akcją wyborczą do rad gromadzkich objęte zostają 124 powiaty w sześciu województwach (1.090 gmin zbiorowych, 12.650 gromad.)

Podział na gminy zbiorowe dokonany został przy udziale specjalnych komisyj, złożonych z przedstawicieli społeczeństwa. Uwzględniono finansową samowystarczalność gmin, nienaruszalność granic administracyjnych, do których ludność się przyzwyczaiła oraz względy bezpieczeństwa i jaknajłatwiejszy dostęp ludności do urzędów gminnych.

Złożenia te same przez się usuwają obawy o deficytowość samorządu wiejskiego. Logicznie biorąc, mała karłowata jednostka gminna ma, rzecz prosta, znacznie większe trudności w wykonaniu nałożonych na nią obowiązków, aniżeli gmina zbiorowa, która w sposób celowy łączy wsie biedne, średnie i zamożne. Zresztą ustawa (art. 108) wprowadza zasadę nienaruszalności majątku poszczególnych gmin przy łączeniu ich w gminy zbiorowe oraz nieuszczuplania praw użytowników. Ustawa zajmuje się nawet (art. 119 i 121) losem pracowników administracji ogólnej, gdyż ustala, że mają oni pierwszeństwo do posad w gminach zbiorowych i nie podlegają egzaminowi, jeśli posiadają pięć lat praktyki. Wszystkie „przewidywane" przez opozycję braki, polegają jedynie na tem, że obóz prorządowy zdecydowanie wyeliminował z prac samorządu klucz partyjno-polityczny, kierując cały samorząd na drogę wyłączenia pracy gospodarczej dla dobra poszczególnych jednostek terytorjalnych, a zatem dla dobra całej ludności i Państwa.

Ludność dziewięciu województw dała już wyraz swym poglądom na tak pojętą organizację samorządu, oddając olbrzymią większość głosów (około 70%) zespołom samorządowym, które znalazły się na listach prorządowych.

W samorządzie wiejskim odtąd decydować będzie racja [illegible] ureza, która w obecnych ciężkich czasach wymaga jak najdalej idącego wysiłku samorządu.

Dotąd był on jedynie terenem waśni partyjnych, a jeśli idzie o gospodarkę, prowadził ją do ruiny.

Pozostaje jeszcze jedno: czy wyłanianie na podstawie nowego ustroju samorządowego rady w dostatecznej mierze reprezentują nieprzymuszoną wolę ludności. Niewątpliwie tak. Albowiem sam regulamin wyborczy daje na to odpowiedź, minimum jedenaście dni okresu postępowania wyborczego, minimum pięć godzin głosowania w wioskach, liczących przeważnie po kilkudziesięciu wyborców, obecność mężów zaufania list, możność usuwania braków w listach zgłoszonych kandydatów, prawo wnoszenia reklamacyj nietylko przez zainteresowanych, ale i przez każdego z wyborców itd. itp. stanowi główne, daleko posunięte w swoim liberalizmie zasady.

Jeżeli dodać do tego wysokie wymagania natury moralnej i fachowej, stawiane kandydatom przez listy prorządowe oraz odsunięcie na ostatni plan ich przynależności politycznej czy narodowościowej to łatwo stwierdzić, że jeszcze nigdy nasz samorząd nie posiadał tak sprzyjających warunków pracy. Wyczuła to ludność Wielkopolski, unikając w wielu gromadach walk wyborczych a wysuwając tylko jedną listę z większością prorządową.

—oOo—

Dramat marsylski przyspieszył śmierć Poincare'go

Paryż (tel. wł.). O ostatnich chwilach Poincarego otoczenie zmarłego informuje w sposób następujący:

Zamach marsylski, a w szczególności tragiczna śmierć króla Aleksandra i ministra Barthou, do głębi wstrząsnęły Rajmundem Poincarè. Stan jego zdrowia, do tego czasu nie budzący niepokoju, nagle pogorszył się. Prezydent położył się do łóżka. Dwa dni temu najbliższa rodzina stwierdziła ze smutkiem, że **Poincarè słabnie coraz bardziej.** Onegdaj wieczorem rozpoczęła się agonia. Przy umierającym czuwała żona, najbliższa rodzina i dr. Baudin. Prezydent zgasł bez cierpień o godz. 3.30 nad ranem.

Wczoraj osobiście złożyli kondolencje wdowie, prezydent republiki Lebrun, b. prezydent Millerand, premjer Doumergue, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, członkowie izby deputowanych i senatu, członkowie Akademji francuskiej i szereg najwybitniejszych osobistości. Ambasador Chłapowski osobiście złożył kondolencje w imieniu Rządu polskiego.

Pogrzeb państwowy prezydenta Poincarè odbędzie się w sobotę, dnia 20 b. m. Datę tę ustalono w porozumieniu z wdową i prezydentem republiki Lebrun, który pragnie wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu. Prezydent Lebrun powraca do Paryża z Białogrodu w sobotę rano. Z tego właśnie powodu pogrzeb Poincarègo musi być odroczony aż do tej daty.

Paryż (tel. wł.). W poniedziałek popołudniu odbyło się w pałacu elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebrun **posiedzenie rady ministrów**, na którem uchwalono wyznaczyć państwową żałobę w związku ze zgonem byłego prezydenta Francji Raimunda Poincarè na sobotę, 20 października. Uroczystości żałobne odbędą się w kościele Notre Dame i w Panteonie. Stosownie do ostatniej woli zmarłego **pochowany on będzie w grobowcu rodzinnym w Nubecourt w departamencie Morell.** Jako przedstawiciele rządu towarzyszyć będą eksportacji zwłok **ministrowie Tardieu i Herriot.**

Dzień pogrzebu króla Aleksandra (18 października) został również wyznaczony jako dzień żałoby państwowej (K.).

Sen. Lemmery następcą Cheron

Paryż (tel. wł.). Premjer Doumergue przedłożył prezydentowi Republiki do podpisu dekret, powołujący senatora Lemmery na stanowisko ministra sprawiedliwości na miejsce ministra Cheron. (K.).

MAŁA ENTENTA PRZECIW WĘGROM?

MIĘDZYNARODOWE KONSEKWENCJE ZAMACHU W MARSYLJI

Paryż (tel. wł.). Zazwyczaj dobrze poinformowany publicysta Pertinax pisze dziś w „Echo de Paris", że podczas rozmowy, która minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Benesz odbył z nowomianowanym ministrem spraw zagranicznych Francji Lavalem i z sekretarzem M. S. Z. Leger omówiono wszechstronnie konsekwencje polityczne zamachu marsylskiego, przyczem z obu stron wyrażono jakoby zgodny pogląd że zamachu nie można traktować jako czynu indywidualnego, lecz należy rozpatrywać go na szerszej płaszczyźnie.

W dalszym ciągu swego artykułu Pertinax wyraża już tylko swoje osobiste poglądy oskarżając otwarcie Węgry o moralną odpowiedzialność za zbrodnie marsylską. Publicysta uważa, że śledztwo udowodniło winę Węgier. Rząd węgierski ogłosił ostatnio, że obóz emigrantów chorwackich w Janka Puszta został już w kwietniu zamknięty; wyjaśnienie to, zdaniem Pertinax, ma tylko to znaczenie, że potwierdza, iż obóz taki za wiedzą rządu węgierskiego istotnie na granicy jugosłowiańskiej istniał.

Nie wykluczone jest, twierdzi Pertinax że Mała Ententa zażąda oficjalnie zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Ligi Narodów w ciągu listopada aby zbadać tę sprawę szczegółowo. (K.)

EKSPERTYZA ODCISKÓW PALCÓW WYJAŚNI

CZY GEORGJEW JEST MORDERCA

Belgrad (tel. wł.). Z Sofji nadesłały władze bułgarskie odciski palców terorysty Włady Georgiewa w celu zidentyfikowania, czy morderca marsylski Kalemen i Georgiew to jedna osoba. Odciski palców odesłane zostały samolotem z Belgradu do Paryża, gdzie porównane będą z odciskami mordercy, którego zwłoki zostaną w tym celu ekshumowane. Władze bułgarskie posiadały odciski palców Georgiewa z czasu, gdy, po zamordowaniu Tomalewskiego, znajdował się on przez pewien czas w więzieniu.

Prasa jugosłowiańska zastanawia się jak to się mogło stać, że Georgiew po zamordowaniu Tomalewskiego zaledwie rok siedział w więzieniu, poczem znalazł się znowu na wolności. (Nh.).

Sofja. (PAT). Wysiłki bułgarskiej policji zmierzające do ustalenia czy morderca króla Aleksandra jest rzeczywiście macedońskim terorysta Georgiewem, nie dały dotychczas ostatecznych wyników. Zamieszkująca w Sofji żona Georgiewa, którą onegdaj aresztowano, oświadczyła w czasie śledztwa, że mąż jej posiada na ciele rodzimy znak, na podstawie którego ustalenie jego tożsamości może być zupełnie niewątpliwe.

Stambuł. (PAT.) Przebywający tu jako emigrant polityczny *przywódca macedońskiej organizacji rewolucyjnej Michajłow, od kilku dni zniknął bez śladu*. Według krążących pogłosek, został on wezwany do opuszczenia Turcji, wobec czego niezwłocznie wyjechał, zamierzając jakoby udać się do Szwajcarji.

MALNY WPADŁ W RĘCE POLICJI

Paryż. (PAT). Jeden z członków organizacji terorystycznej Sylwester Malny vel Chalny, który zdołał uciec żandarmom na dworcu w Fontainebleau i przez 4 dni ukrywał się w lesie, został wczoraj ujęty na przedmieściu miasta Melun, na drodze wiodącej do Paryża. Malny popełnił tę nieostrożność, że *wstąpił na chwilę do kawiarni*. Tam zwrócono na niego uwagę i *zaalarmowano telefonem policję*. Żandarmi tym razem zdołali przybyć na czas i spiskowca ujęli. Nie stawiał on oporu. W komisarjacie policyjnym oświadczył, że *jest bardzo wyczerpany, od 4 dni nic nie jadł i sypiał po rowach*. Po 4 dniach błąkania udało mu się wydostać z lasu koło Fontainebleau i trafić do Melun. Tu kupił palto i czapkę, aby zmylić czujność policji. Przy Malnym znaleziono *700 franków i kompas*.

Paryż. (Tel. wł.) Malny przesłuchiwany był przez władze śledcze do późnej nocy i *przyznał się, że wspólnie z innymi aresztowanymi przygotował zamach na króla Aleksandra*.

Malny nazywa się rzekomo w rzeczywistości Ktalc i urodził się w 1908 roku w miejscowości Koprionco. (K)

Pościg za przywódcą spisku

Genewa. (PAT). W poniedziałek przybył do Genewy w towarzystwie dwóch inspektorów *komisarz policji francuskiej Petit*, który w Annemasse badał Pospiszila i Raicza. Odbyli on dłuższą naradę z szefem policji genewskiej. Istnieje podejrzenie, że *kierownik spisku, nazywany przez Pospiszila i Raicza „delegatem"* zidentyfikowany jako Eugenjusz Kwaternik, przedostał się do Szwajcarji, gdzie spiskowcy mieli się ponownie spotkać w Lozannie. Policja genewska otrzymała doniesienie że *osobnik, odpowiadający rysopisowi Kwaternika, był widziany wczoraj rano w jednej z kawiarń*, ale okazało się to pomyłką. Cała policja genewska i lozańska jest zaalarmowana. *Wszystkie szosy i granica francusko-szwajcarska są pilnie strzeżone*. Pozatem policja genewska przesłuchała wydawczynię chorwackiego biuletynu prasowego. Śledztwo w Szwajcarji prowadzone jest m. in. z tego powodu, że, wedle przekonań policji, gdyby projektowany zamach nie udał się w Marsylji lub w Paryżu, zostałby dokonany w Lozannie, dokąd król miał przybyć z Paryża, dla zasięgnięcia porady u lekarza specjalisty chorób gardła.

HOŁD JUGOSŁAWJI DLA ZMARŁEGO KRÓLA

Białogród (PAT). Specjalny pociąg, wiozący zwłoki króla Aleksandra, który przybyć miał do Zagrzebia onegdaj wieczorem o godzinie 21-ej z minutami, przybył dopiero o godz 23-ciej, gdyż na całej trasie drogi od Splitu do Zagrzebia, wynoszącej 424 klm. olbrzymie masy włościan starały się oddać ostatni hołd królowi-bohaterowi. Pociąg jechał poprostu wśród utworzonego przez tłumy ludności szpaleru. Dziewczęta rzucały kwiaty na tor kolejowy. Kobiety ze świecami w rękach klęcząc odmawiały modlitwy.

W Novi Kastel włościanie, którzy mieli wygłaszać przemówienie, wybuchali płaczem ze wzruszenia. Na wszystkich stacjach, gdzie pociąg zatrzymywał się, ludność odmawiała głośno modlitwy.

Pociąg wjechał do Zagrzebia wśród salw artylerji, bicia dzwonów i dźwięków hymnu narodowego. Okolice dworca były doszczętnie zapełnione wielotysięcznym tłumem. Gdy pociąg się zatrzymał, zwłoki przeniesiono do salonu królewskiego na dworcu, gdzie umieszczono je na katafalku. Przed trumną rozpoczęła się defilada tych, którzy chcieli oddać hołd królowi.

Pociąg, wiozący zwłoki króla Aleksandra opuścił Zagrzeb popołudniu.

Białogród (PAT) Przed trumną króla Aleksandra, ustawiona na katafalku przed dworcem w Zagrzebiu, przedefilowało wczoraj przeszło 300 000 osób. O godzinie 13 trumnę ze zwłokami przeniesiono do pociągu królewskiego, który ruszył w dalszą drogę do Białogrodu, dokąd przybył o godzinie 23.15. W Białogrodzie olbrzymi plac Wilsona przed dworcem kolejowym, jak również chodniki ulic, przez które przejeżdżał następnie orszak żałobny z dworca do pałacu wypełniły wielotysięczne tłumy. Trumnę wynieśli z wagonu generałowie gwardji. Za trumną postępowała w głębokiej żałobie królowa - wdowa Maria ze swą matką królową rumuńską Marją, rodzina królewska z ks. regentem Pawłem na czele, rząd in corpore, przedstawiciele Skupczyny i senatu oraz dostojnicy państwowi. W chwili, gdy trumnę wniesiono do samochodu tłum zebrany przed dworcem kolejowym, w spontanicznym odruchu padł na kolana, szlochając i płacząc. Szloch ten towarzyszył samochodowi wiozącemu trumnę królewską przez ulice, pogrążonej w mroku stolicy od dworca kolejowego aż do bram pałacu królewskiego.

SPOTKANIE KRÓLA KAROLA Z PREZ. LEBRUNEM.

Bukareszt (Tel. wł.). Król Karol wyjechał wczoraj do Białogrodu, celem wzięcia udziału w pogrzebie króla Aleksandra. Mówi się, że zrezygnowawszy z wizyty w Paryżu, wykorzysta król Karol swą bytność w Białogrodzie, by zetknąć się tam z prezydentem Francji Lebrun i ministrami francuskimi.

KRWAWE ZAJŚCIA W BELGJI.

Leodjum. (PAT.) Robotnicy jugosłowiańscy, zatrudnieni w okolicy Leodjum, na wieść o zamachu na króla Aleksandra urządzili burzliwą manifestację protestacyjną. Ub nocy 2 Serbów wtargnęło do baraków robotników chorwackich i dało tam szereg strzałów rewolwerowych. Jeden z Chorwatów jest ranny.

ARSENAŁ MORDERCÓW

Lozanna. (PAT.) W przechowalni na dworcu policja wykryła *walizę, należącą do bandy terorystów*, która oddała ją na przechowanie w przeddzień wyjazdu do Marsylji. W walizie znajdowały się *3 stare ubrania, gwizdawka, pistolet systemu Mauzera, kal. 7,65 nabity 8 nabojami i pistolet systemu Waltera, kal. 6,35, nabity 6 nabojami oraz 18 magazynków zapasowych po 6 nabojów*. Stan wody w Warcie wynosi w dniu dzisiejszym —[illegible]

ZA DUSZE ŚP. MIN. BARTHOU.

Z Warszawy donosi PAT.): W sobotę w kościele św. Krzyża odbyło się staraniem ambasady francuskiej nabożeństwo żałobne za duszę śp. Ludwika Barthou, ministra spraw zagr. Francji.

Mszę celebrował ks. kardynał Kakowski. W nawie głównej wśród zieleni stanął symboliczny katafalk, wokół którego ustawiło się szereg stowarzyszeń i organizacyj polsko - francuskich ze sztandarami oraz poczet sztandarowy warszawskiej organizacji byłych kombatantów francuskich.

Pośrodku prezbiterjum zasiedli członkowie ambasady francuskiej z charge d'affaires p. Bressy.

Na nabożeństwie obecni byli: członkowie Rządu z p. premierem L. Kozłowskim na czele, marszałek Sejmu Świtalski oraz wicemarsz. Senatu Bogucki, korpus dyplomatyczny, prezes Sławek, posłowie i senatorowie, podsekretarze stanu, prezes NTA dr. Helczyński, generalicja i w. in.

Po mszy św. J. E. ks. Kard. Kakowski odprawił egzekwie żałobne.

Koniec rewolty w Hiszpanji

Paryż (PAT). Z Madrytu donoszą: Wojska rządowe otoczyły ostatnie ogniska ruchu rewolucyjnego. W Oviedo aresztowano deputowanego socjalistycznego, Menendeza. Aresztowano także 2 przywódców oddziałów rewolucyjnych. Poza okręgiem górniczym w Asturji, w całej Hiszpanji, nie wyłączając Barcelony panuje zupełny spokój. Premjer rządu hiszpańskiego otrzymuje tysiące depesz z prośbą o ułaskawienie skazanych na śmierć oficerów katalońskich: Ferrasa i Eskofeta

Zamach i śmierć pięknej terorystki

Oczy całego świata zwróciły się w kierunku bałkańskiej organizacji terrorystycznej oznaczonej czterema literami W. M. R. O. (wewnętrzna macedońska rewolucyjna organizacja). Gazety całego świata zajęły się dziełami i celami tego związku rewolucyjnego.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że wśród rewolucjonistów zrzeszonych **pod surową dewizą „Wolność albo śmierć"** była także pewna piękna kobieta, która śmiercią przypieczętowała swój krwawy czyn rewolucyjny.

Kobieta ta nazywała się **Mara Bunew.** Miała przepiękne oczy, czarujący uśmiech pełnych warg i niewysłowiony wdzięk.

Spisek studentów.

O tej to Marze Bunew i jej czynie rewolucyjnym napisał francuski dziennikarz Albert Londres w swej świetnej książce **„Terror na Bałkanach"**, będącej reportażem nastrojów kotła bałkańskiego.

Rola Marji Bunew rozpoczęła się wówczas, kiedy to w Skoplie, stolicy serbsko macedońskiej odbywał się proces studentów, którzy mimo serbskiego wychowania byli orjentacji bułgarskiej i zjednoczyli się w spisku.

Badanie tych studentów odbywało się według metod, przyjętych ogólnie w więzieniach bałkańskich. O tych to metodach pisał Londres co następuje:

„Gdybym z jakichkolwiek powodów był aresztowany w tym kraju, zacząłbym od tego, że zadzwoniłbym na naczelnika więzienia i powiedziałbym mu spokojnie:

— Ułóżmy sobie lepiej razem plan uroczystości, jakiemi tutejszy wymiar sprawiedliwości ma mnie zamiar uczcić. Czyby poniedziałek nie był doskonałym dniem do przeszycia mi piersi bagnetem, środa odpowiednim dniem dla kopania dla mnie grobu, a piątek nie nadawał się do wycieczki nocą na jeden z mostów miejskich i wprawienia mnie na poręczy tego mostu w jazdę konno?"

W sprawie studentów śledztwo prowadził niejaki sędzia Prelicz.

„Tak jest, siostro..."

Mara Bunew ofiarowała się, że „sprzątnie" Prelicza. W tym celu opuściła Sofję, gdzie miała męża, dziecko, szkołę, w której była nauczycielką uczniów i pojechała do Macedonji, by odszukać **przywódcę WMRO Michajłowa,** o przezwisku „Mały" lub „Vancze".

Spotkali się pewnego wieczora w Svetivraczu.

— Wolność, lub śmierć! — powiedziała Mara Bunew.

— Tak jest, siostro — odpowiedział Vancze.

Wtedy Mara Bunew oświadczyła mu gotowość zabicia Prelicza.

Ofiarę jej przyjęto.

Sklep z kapeluszami.

Ale teraz musiano zorganizować zamach. To już jest **specjalność bałkańska.** Vancze zabrał się do tego jak fachowiec.

— Czem pani jest, Mara Bunewa? — spytał.

— Nauczycielką.

— Robić kapelusze.

— Doskonale!

WMRO urządziła Marze Bunew w mieście Skoplie sklep z kapeluszami. Spiskowcy swemi krwawemi rękami zajmowali się sprzedażą kapeluszy. Michajłow Vancze sam stał za ladą magazynu. Życie tworzy niekiedy dziwaczne dowcipy.

Nie upłynęło i kilka tygodni, a **firma Mary Bunew zasłynęła wśród mieszkanek Skoplie.** Jej sklep stał się najmodniejszy wśród dam z towarzystwa. „Ależ to prawdziwa czarodziejka!" mówiły damy, chwaląc jej paryski szyk.

Pieniądze serbskich dam płynęły strumieniami domagazynu, założonego przez WMRO. Nawet Prelicz krwawy sędzia śledczy czytał nic nie podejrzewając, na podszewce kapelusza żony nazwisko swej przyszłej morderczyni.

„Umieram za ojczyznę!"

Wreszcie nadchodzi odpowiedni dzień. Sofja i Belgrad rozpoczynają lekki flirt, który może doprowadzić do porozumienia. Komitet rewolucyjny postanawia: **„Dłużej nie zwlekać".**

Vancze daje swej modystce znak.

Było południe. Mara Bunew zna dobrze obyczaje tego miasta. Zamyka sklep i idzie tam, gdzie wszystkich zastanie na przechadzce: **na most Vardarski.** Wszystkie panie, jakie po drodze spotyka mają na głowach kapelusze jej roboty, wszystkie kłaniają jej się z uśmiechem.

A oto spotyka Prelicza. **Trzy przedziwnie celne strzały kładą go trupem na miejscu.**

Mara Bunew wśród zbierającego się tłumu wznosi jeszcze okrzyk:

— **Kocham moją ojczyznę, umieram za nią!**

Czwartym wystrzałem pozbawia się życia.

Imię Mary Bunew z szyby magazynu z kapeluszami przechodzi do złotej księgi Komitaczów.

—oOo—

1000 GÓRNIKÓW OKO W OKO ZE ŚMIERCIĄ

ZAKOŃCZENIE DRAMATYCZNEGO STRAJKU GŁODOWEGO

Londyn (PAT). Korespondent Reutera w Budapeszcie donosi, że górnicy, którzy od 4 dni zamknęli się w kopalni w Pięciokościołach i ogłosili głodówkę, **zdecydowali się wczoraj wieczorem przerwać głodówkę i wyjść na powierzchnię.** Podobno poczyniono im obietnice zwiększenia zarobków w okresie jesiennym i zimowym oraz zapewniono, że żadne sankcje karne nie będą wobec nich zastosowane. Już wczoraj górnicy ci znajdowali się w prawdziwem niebezpieczeństwie. Wewnątrz szybu dawał się odczuwać **brak powietrza i panowało nieznośne gorąco. Kilku górników usiłowało się powiesić, aby przerwać cierpienia.** Koledzy musieli im związać ręce i nogi, aby uniemożliwić wykonanie tych ponurych zamarów. Inni, całkowicie wyczerpani, leżeli bezwładnie na ziemi. Część ich była już nieprzytomna.

Budapeszt (PAT). Strajk górników, który wybuchł przed 2 dniami w kopalni węgla w Pięciukościołach trwa w dalszym ciągu. **Około 950 górników przebywa w szybie na głębokości 200 do 300 metrów.** Górnicy zarządzili **strajk głodowy,** grożąc, że nie przerwą głodówki i nie wyjdą na powierzchnię dopóki zarząd kopalni nie uzna ich postulatów. W okolicy panuje zupełny spokój. Porządek nigdzie nie został zakłócony.

Pięciokościoły (PAT). Strajk głodowy górników w Pięciokościołach przybiera coraz groźniejsze rozmiary. **Dotychczas strajkuje 1.600 górników.** Z polecenia przebywającej w Wiedniu generalnej dyrekcji Tow., do którego należy kopalnia, przerwano pracę wskutek czego **bez zajęcia pozostało 4.800 robotników.** Dla zapobieżenia rozruchom **rząd wysłał do Pięciokościołów dwa pułki piechoty i oddział, złożony ze 100 żandarmów.** Premjer Goemboes delegował jednego z urzędników, aby przedstawił strajkującym propozycje załatwienia sporu. Górnicy oświadczyli, że gotowi są przyjąć przedstawiciela premjera. Zakomunikowali mu oni, że **strajk ma podłoże gospodarcze** i że strajkujący są dobrymi Węgrami, lecz ponieważ zarząd kopalni, przeciwko któremu toczy się walka, tak często ich okłamywał, nie mogą dać wiary żadnym propozycjom o ile nie będą one ujęte na piśmie. **Górnicy postanowili wytrwać aż do śmierci.**

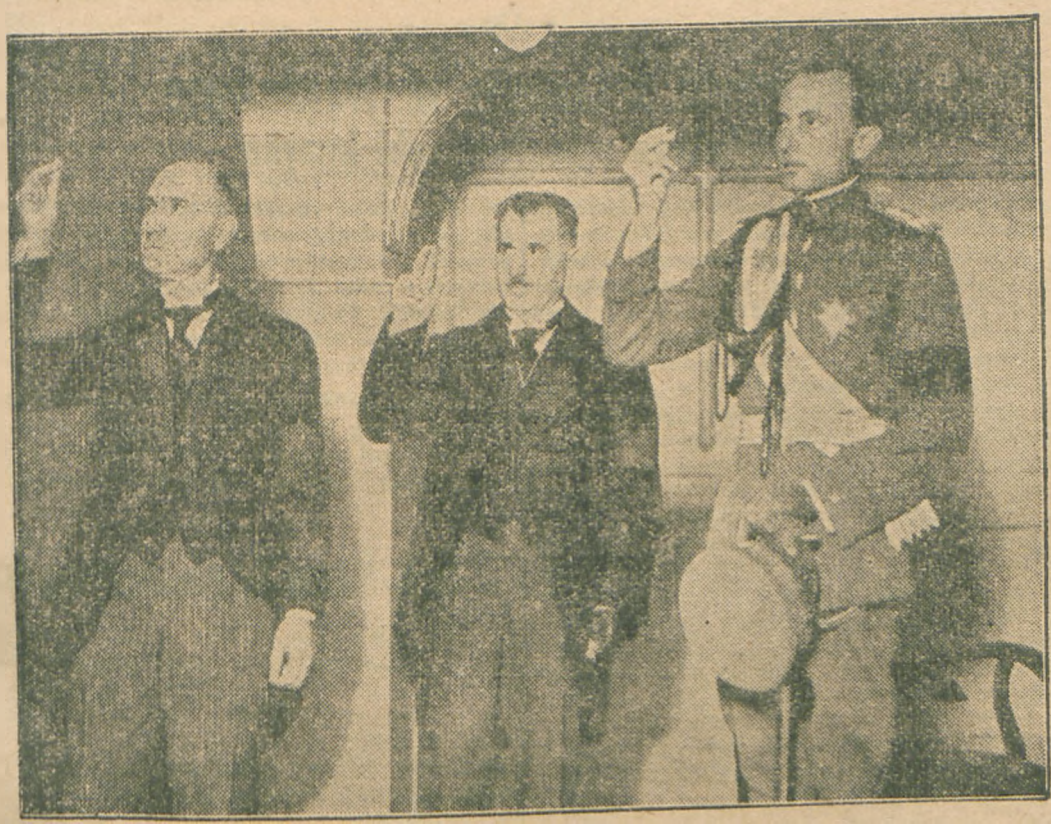

Rada regencyjna dr. Stankowicz, dr. Perowicz i ks. Paweł składają przysięgę na wierność królowi Piotrowi II.

Życie prywatne króla Aleksandra

Praca, sport i muzyka wypełniały jego czas

Król Aleksander, który padł ofiarą potwornej zbrodni, wywodził ród swój z dawnych rycerzy, pełnych fantazji wojowników z Czarnogórza. Był żołnierzem z krwi i kości. Dobrze czuł się tylko w mundurze.

Cały personel jego kancelarji osobistej składał się z oficerów, którzy żywią dla swego szefa nadzwyczajną cześć, graniczącą prawie z miłością. W ubraniu cywilnem można go widzieć było podczas podróży zagranicę, kiedy etykieta oficjalna nie wymaga noszenia królewskiego munduru. Często jednak przebrany przechadzał się incognito po ulicach miasta lub na przedmieściach.

Dzień króla był wypełniony ciężką pracą państwową. Najczęściej już o szóstej był na nogach. Po kąpieli i krótkiej gimnastyce udawał się na śniadanie, gdzie mimo wczesnej pory czekała na niego królowa z synami.

Następnie król wchodził do gabinetu, gdzie liczne sprawy, przygotowane uprzednio przez sekretarzy, czekały jego decyzji.

Te sprawy i liczne audjencje zajmują całe przedpołudnie. Po wyjściu z biura krótki spacer po parku pałacowym, by zasiąść następnie do stołu z rodziną i kilku wybranymi przyjaciółmi. Kuchnią królewską zarządzają mistrzowie sztuki kulinarnej. Naogół król lubił dania zaprawiane obficie korzeniami i sosem, na sposób krajowy. Również wina krajowe miały w nim wielbiciela i wolał je od najlepszych likierów zagranicznych.

Narady w lesie.

Popołudnie poświęcał polityce zagranicznej. Król Jugosławji miał dość niezwykły sposób załatwiania spraw państwowych. Zamiast siedzieć w ramach ciasnego pokoju, przy stołach zasłanych zielonem suknem, wybierał się wraz z ministrami do lasu i tu prowadził z nimi narady. Nieraz zwoływał do lasu posiedzenia gabinetu i wtedy przechadzali się ministrowie długo po wąskich ścieżkach leśnych, a ktoś niewtajemniczony wziąłby ich za zwykłych spacerowiczów, szukających rozrywki, nie domyślając się, że to „towarzystwo" rozstrzyga w tej chwili sprawy, od których zależeć będzie los ich własnego kraju, a może nawet Europy.

Jeżeli chodzi o sport, był zawołanym myśliwym i tenisistą. Pasją króla była również muzyka.

Do przedmiotów, umiłowanych przez króla, należał samochód. Lubił wykwintne limuzyny zagranicznych marek i miał u siebie w garażu przeszło dwadzieścia luksusowych wozów. Najprawdopodobniej wpłynęła w tym kierunku królowa, która uprawiała z zamiłowaniem sport samochodowy. Bardzo często można widzieć, jak prowadzi auto przez ulice Belgradu, w towarzystwie synów i ich guwernantki.

O czwartej król powracał do gabinetu i pracował jeszcze przez trzy godziny, przyjmując nadzwyczajnych gości lub układając nowe plany, związane z jakąś pilną sprawą. O godzinie dziewiątej kończył pracę — był wolny.

Teraz następował krótki, godzinny spacer po parku królewskim, albo w starej, historycznej dzielnicy Belgradu, skąd rozciąga się wspaniały widok na całe miasto. Zmęczony powracał do siebie, gdzie czekał go miły wieczór w otoczeniu rodziny i najbliższych przyjaciół.

Muzyka i bridge.

Kolacja w pałacu króla Jugosławji odbywała się zawsze według zgóry przewidzianego planu. Zapraszano na nią wybitne osobistości polityczne, dyplomatów i ministrów. Po kawie i papierosach następowało zwykle wyświetlanie filmu. Trzeba wiedzieć, że w pałacu króla znajduje się specjalna sala teatralna z zainstalowaną aparaturą dźwiękową. W ciągu wieczora goście zasiadali do brydża, który stanowił dla króla miłą rozrywkę po całodziennej pracy. Często odbywały się koncerty, w których brali udział wybitni artyści scen krajowych i zagranicznych, a nawet sam król i królowa. Repertuar składał się przeważnie z dzieł klasycznych, nie brak jednak i muzyki tanecznej. Na zakończenie wieczoru król udawał się do bibljoteki, której curiosum stanowi kolekcja medali. Jako namiętny zbieracz monet, król nie wyręczał się nikim w tej pracy, lecz sam pilnował i doglądał swoich zbiorów. Później przeglądał czasopisma zagraniczne, zwłaszcza francuskie, które czytał z równą łatwością, jak pisma wydawane w języku krajowym. Bibljoteka wyposażona jest w przeszło trzydzieści tysięcy tomów, wśród których wiele dzieł z dziedziny numizmatyki i strategji wojennej.

Niedziela różniła się o tyle od innych dni, że całe popołudnie poświęcał król swoim synom.

Chociaż król kochał wszystkich synów jednakowo, najbardziej interesował się najstarszym Piotrem, następcą tronu, liczącym obecnie jedenaście lat. Młody książę był już przełożonym sportowej organizacji Sokołów, i to zapewne wpłynęło na wzrost zainteresowania Aleksandra dla sportu, tak dalece, że wielkie dzienniki sportowe rywalizują między sobą, kto pierwszy doniesie królowi o rezultatach ważniejszych imprez sportowych.

—oOo—

KONAJĄCEGO ARCYBISKUPA JOANA

oblali mordercy naftą i podpalili

Ryga. (PAT). Sekcja zwłok arcybiskupa Joana ustaliła że **arcybiskup zraniony był śmiertelnie strzałami rewolwerowemi, ale żył jeszcze gdy go oblano benzyną i nafta i podpalono.** W gardle jego znaleziono drobne cząsteczki węgla, które świadczą, że **w chwili podpalenia ofiara potwornego mordu była jeszcze przy życiu.**

—oOo—

KATASTROFA BUDOWLANA W KATEDRZE KATOWICKIEJ

Kilkudziesięciu robotników rannych

Katowice (PAT). Dnia 15 b. m. zaszedł na terenie budowy katedry w Katowicach nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą **zranienie kilkudziesięciu osób.** Około godz 9-tej przybyła na budowę **grupa nowych bezrobotnych — ochotników, złożona z 100 osób** która przed przystąpieniem do pracy pragnęła zaznajomić się ze stanem dotychczasowych robót. W czasie zwiedzania budowy, gdy robotnicy znaleźli się na jednym z odcinków rusztowania, **deski i belki, podmokłe wskutek ostatnich deszczów, nie wytrzymały ciężaru tylu ludzi i załamały się.**

Skutki załamania się były fatalne. Cała grupa wraz z budowniczym djecezjalnym p. Affa i ks. Zajacem **runęła z wysokości półtora piętra.** Zawezwani lekarze udzielili na miejscu pomocy kilkudziesięciu osobom, które odniosły lżejsze obrażenia, zaś ciężej rannych odwieziono do szpitala (wśród tych ostatnich **poważnie rannych jest około 10 osób).** Jeden spośród ciężko rannych, Jerzy Sauer ma **złamany kręgosłup** i stan jego jest bardzo groźny. Między innymi okaleczony został również ks. Zając.

Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowe i śledcze celem przeprowadzenia dochodzeń i dokładnego określenia okoliczności, w jakich wydarzyła się katastrofa.

—oOo—

ZABÓJSTWO Z LITOŚCI W WARSZAWIE

Obłąkana zginęła z ręki kuzyna

Warszawa (Tel. wł.) O godz. 7-ej wieczorem *w ogrodzie Saskim,* w mieszkaniu urzędnika, magazyniera miejskiego wydziału ogrodniczego, Aleksandra Obodowskiego, w budynku, gdzie mieszczą się kancelarje i mieszkania urzędników, rozegrał się straszny dramat rodzinny. Wraz z Aleksandrem Obodowskim mieszkała tam jego *umysłowo chora siostra 27-letnia Marja,* która wpadała często w ataki furji. Wszelkie wysiłki lekarzy nie dawały wyników, a stan jej zdrowia pogarszał się z każdym dniem. Do Obodowskich przychodził bardzo często w odwiedziny *kuzyn ich, urzędnik prywatny, 34-letni Aleksander Woicki,* zamieszkały na Starem Mieście. Onegdaj Woicki przyszedł, jak zwykle, wieczorem. W chwili, kiedy Obodowski wyszedł na chwilę z pokoju, pozostawiając w nim jedynie chorą siostrę i Woickiego, rozległ się nagle *huk wystrzału rewolwerowego.* Wbiegłszy do pokoju, Obodowski zobaczył, ku swemu przerażeniu, *leżącą na podłodze w kałuży krwi swoją siostrę oraz Woickiego, który stał nad Obodowską z rewolwerem w dłoni.* Wezwany lekarz i policja stwierdzili śmierć wskutek rany postrzałowej czaszki, przyczem kula przeszła nawylot i strzaskała tył głowy.

Woicki, przesłuchany przez policję, oświadczył, że zabił *Obodowską, powodowany litością: „Nie chciałem, by Marysia była dalej pośmiewiskiem społeczeństwa i ciężarem rodziny. Nie mogłem już dłużej patrzeć na jej cierpienia".*

Wedle dalszych zeznań zabójcy, *Obodowska prosiła go niejednokrotnie, by odebrał jej życie.* Woicki wręczył prokuratorowi kilka listów Obodowskiej, z których wynika, że *rzeczywiście prosiła go o skrócenie jej mąk.* Zwłoki zabitej przewieziono do prosektorium, a Woickiego osadzono w areszcie Centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej.

Zabójca sądzony będzie prawdopodobnie z art. 277k. k., który mówi: „Kto zabija człowieka na jego żądanie i pod wpływem współczucia dla niego, podlega karze więzienia do lat 5-ciu lub aresztu".

—oOo—

MIN. EDEN W SKANDYNAWJI

Sztokholm (PAT). Lord pieczęci prywatnej Eden przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, wobec których oświadczył, że Anglja i Szwecja pragną współdziałać nad zapewnieniem pokoju. Minister podkreślił doniosłość osobistych kontaktów między członkami rządów dla omówienia kwestyi handlowych.

W dniu wczorajszym min. Eden złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Sandlerowi, poczem przyjęty był na audjencji przez króla. We wtorek, król podejmować będzie min. Edena śniadaniem.

Młody król przy biurku i na wywczasach

Leopold III

Bruksela, w październiku.

Upłynęło właśnie pierwsze półrocze od chwili, gdy młody, 32-letni król Belgów, Leopold III wstąpił na tron, odziedziczony po swoim wielkim i tragicznie zmarłym ojcu. Naród belgijski obserwował go początkowo ze zrozumiałą ciekawością, śledził każdy ruch jego i gest. *Dziś zna już na wylot swego monarchę i darzy go szczerą sympatją.* Podoba mu się jego tryb życia, zrównoważony i pełen prostoty, *niezwykła obowiązkowość i zamiłowanie do sportów.* Bowiem bardziej jeszcze, niż jego ojciec, Leopold III jest typem *króla-sportowca.*

Jak dotąd, młody król zamieszkuje wraz z rodziną nie w okazałym pałacu stolicy, ani nie na zamku Laeken pod Brukselą, gdzie rezyduje jeszcze królowa wdowa Elżbieta, lecz w rezydencji położonej niedaleko miasta w Stuyvenberg, która ma wygląd raczej willi, niż pałacu królewskiego. *Z pośród innych willi wyróżnia się tylko tem, że przed bramą stoi zawsze posterunek honorowy.*

Robotnicy, udający się do pracy, spotykają Leopolda III już o godzinie 6-tej rano, odbywającego przejażdżkę konną w towarzystwie jednego z adjutantów. Jeżeli jednak młody król lubi jazdę konną bardziej niż jego ojciec nie jest to jedyny jego sport. *Tennis, wioślarstwo, pływanie, wędkarstwo*, a nadewszystko *alpinizm* wypełniają mu wolne chwile i wywczasy.

O godzinie 9-tej rano król jest w swoim pałacu brukselskim, gdzie przyjmuje ministrów dygnitarzy państwowych i ewentualnych petentów, którzy uzyskali audjencję. Godzina posiłku południowego sprowadza go z powrotem do Stuyvenberg i nieraz można widzieć o tej porze, jak *Leopold III sam prowadzi swoje auto.*

Popołudnie upływa mu w towarzystwie rodziny, na rozrywkach sportowych i lekturze. Podobnie jak jego ojciec, Leopold III jest „pożeraczem książek", czyta bardzo dużo, jak również *studjuje raporty*, które mu się przedkłada nieraz do późnego wieczora.

Gdy przyjdzie udać się w podróż, Leopold III używa samolotu jako człowiek nowoczesny. W ten sposób *podróżuje nawet z całą rodziną.* Z końcem lipca, gdy z królową Astridą i dziećmi udał się w odwiedziny na szwedzki dwór królewski, *całą drogę z Brukseli do Stockholmu odbył samolotem.* Nie trzeba dodawać, że tej „eskapadzie" towarzyszył pewien niepokój narodu belgijskiego, któremu może nie bez pewnej słuszności trudno jest oswoić się z myślą o zamiłowaniu króla do podróży powietrznych.

Wędkarstwo należy do ulubionych rozrywek Leopolda III. Niejednokrotnie jeszcze z królem Albertem można go było widzieć, jak łowił ryby, zwłaszcza pstrągi, w górskich potokach Ardennów belgijskich w okolicy zamku Ciergnon. To też, gdy w czasie ostatnich wakacyj był w Szwecji, wybrał się z braćmi królowej Astridy na daleką północ, gdzie *dziesięć dni mieszkał w pawilonie myśliwskim szwedzkiego następcy tronu*, oddając się myśliwstwu wędkarstwu i wycieczkom w tamtejsze góry.

Jednakże król Leopold przyrzekł przewodniczyć uroczystej akad., którą organizowano w Antwerpji na dzień 19 sierpnia z okazji rocznicy kompozytora flamandzkiego Petra Benoit. Opuścił więc rodzinę i przyjaciół i *udał się z powrotem do Belgji znowu samolotem.* Wystartowawszy z Malmoe na pokładzie holenderskiego płatowca, wylądował w Amsterdamie, gdzie go już oczekiwały dwa wojskowe samoloty belgijskie, by go zaprowadzić do Antwerpji.

Następnie przez trzy dni obowiązki zatrzymują go w Brukseli. Konferuje z ministrami i *podpisuje dekrety z mocą ustawy*, mające finansowo i ekonomicznie uzdrowić Belgję. Mając na nowo trochę wolnego czasu, 23 sierpnia jest w Szwajcarji, gdzie spędza resztę swoich wakacyj w Lucernie w willi „Haslihorn", która należy do belgijskiej rodziny królewskiej.

Podobnie, jak jego ojciec, Albert I, Leopold III z nadzwyczajnem zamiłowaniem uprawia *wycieczki górskie, nie cofając się przed najtrudniejszemi wspinaczkami.* Ma już za sobą kilka szczególnie trudnych wypraw na szczyty Dolomitów włoskich, które odbył w lutym tego roku na kilka dni przed tragedją w Marche-les-Dames, gdzie zginął Albert I.

Nie jest to tylko sam sport, który pociąga Leopolda III, w tym wypadku. Wszyscy ci, dla których góry są niejako potrzebą duszy, wiedzą że *wzruszenia, jakich się tam doznaje, nie dadzą się w niczem zastąpić.* Leopold III jest takim urodzonym miłośnikiem gór. Odziedziczył to we krwi po ojcu. Poezja szczytów, dolin i jezior przemawia do niego najgłębiej. W kontakcie z dziką naturą górską dusza jego wibruje najsilniej. Potrafi spędzać długie godziny bez ruchu, zapatrzony w patetyczną scenerję alpejską.

W ten sposób *żył przez blisko trzy tygodnie sam jeden wśród gór*, jak to nieraz czynił jego ojciec, aż nadszedł dzień powrotu. Sztandar, wywieszony na pałacu królewskim w Brukseli, obwieścił, że król wrócił do stolicy.

K.

SABIANI, BOŻYSZCZE MARSYLJI

rządzi miastem przy pomocy gangsterów

Paryż, w październiku.

Elegancka dama zajeżdża luksusowem autem do starego portu w Marsylji. By zwiedzić charakterystyczne, wąskie i kręte zaułki, jakie się tam znajdują. Wysiada i każe szoferowi poczekać do swojego powrotu.

Nieczuły na barwne sceny życia portowego, zmożony fatygą, **szofer drzemie przy kierownicy.** Nie zauważył, jak trzech ludzi zatrzymało się na chwilę koło jego auta, ale w godzinę później, gdy elegancka dama wróciła, z ust jej wyrwał się okrzyk zgrozy. Na aerodynamicznej karoserji jej auta widniały słowa **„Głosujcie za Firminem", wymalowane czerwoną minją.** Niepodobna ich zmyć.

Oto, jeden z epizodów gorącej kampanji wyborczej, jaka się rozgrywa we Francji w związku z wyborami do rad okręgowych i departamentalnych. Oba głosowania już się odbyły. Ze względu na obecne przełomowe dla Francji czasy budziły te wybory w całym kraju niezmierne zaciekawienie, ale nigdzie bodaj w tym stopniu, co w Marsylji. Nigdzie też nie mają one bardziej oryginalnego i malowniczego charakteru.

W mieście Oliwjuszów i Marjuszów od kilku lat rej wodzi niezwykła osobistość. **Simon Sabiani**, deputowany, pierwszy zastępca mera. Syt honorów i zaszczytów nie kandyduje sam, ale **żadna kandydatura przez niego niepoparta nie może zgoła liczyć na powodzenie.** Dowód to, jak wielkim mirem cieszy się u swoich współmieszkańców.

Choć jednak Sabiani nie kandyduje, na zgromadzeniach wyborczych o nim jest najgłośniej. Mówcy wiecowi mający popierać kandydatury przez niego popierane, w rzeczywistości mówią tylko o nim. Jest to jakgdyby konkurs elokwencji, którego temat stanowi chwała Sabiani'ego, temat odmieniamy na wszelkie sposoby:

„Sabiani, przyjaciel biednych... Sabiani, człowiek prawy... Sabiani, człowiek niesprzedajny... Sabiani, jeden jedyny".

A gdy w ten sposób porządek dzienny zostanie wyczerpany, pod koniec wiecu zjawia się **on". Zajeżdża luksusowem autem** w towarzystwie dwóch olbrzymów o kanciastych barkach, z którymi nie chciałoby się spotkać sam na sam w ciemnej ulicy. Wstępnie na mównice i wzywa do oddania głosów na jego kandydata. „Niech żyje Sabiani" — odpowiadają na to zgodnym chórem wyborcy.

Ci dwaj imponujący wzrostem i barkami jegomoście są to **Carbone i Spirito**, o których głośno było przed kilku miesiącami w całym świecie, ponieważ **posądzono ich o zamordowanie sędziego Prince'a.** Są to **nieodstępni towarzysze i współpracownicy Sabianiego.** Ich obowiązkiem jest przemówić tam, gdzie słowa nie skutkują. Obaj mają przeszłość silnie obciążoną, ale gdy się jest przyjacielem Sabianiego, włos z głowy spaść nie może.

Obecność tych dwóch osobistości w akcji wyborczej świadczy dostatecznie o tem, **że wybory w Marsylji mają swoisty charakter.** Podniosły się wprawdzie nieśmiałe głosy, by **zrzucić „tyranję" Sabianiego i jego kandydatów i agentów**, ale nie znalazły posłuchu. Inni próbowali zwrócić uwagę na pewne **malwersacje, jakich się dopuszczono w radzie departamentalnej** i które były nawet przedmiotem rozpraw sądowych, ale zostali zagłuszeni potokami elokwencji. Zresztą, kto jest niezadowolony, niech się ma na ostrożności. Jeden z kandydatów Sabianiego, socjalista Rouvier nie ukrywa, że „gotów jest spowodować nieszczęście, gdyby mu odjęto chleb od ust".

Nie małoby się dokładnego obrazu wyborów w Marsylji, gdyby nie wspomnieć o afiszu. Jest to najszerzej wyzyskany środek agitacji wyborczej. Każdy kandydat posiada na ulicach i placach pewną ilość tablic drewnianych, które oblepia swoimi afiszami, przedstawiając swój program lub najczęściej polemizując z przeciwnikami. Poziom dyskusji nie jest zbyt wysoki. Obraca się zazwyczaj dookoła słów „zdrajca", „sprzedawczyk" itp.

Na tem tle tembardziej godnem jest uwagi wyznanie wiary jednego kandydata, który nie należy wprawdzie do „kliki" Sabianiego i nie ma wielkich szans przejścia, ale tem niemniej ubiega się o głosy swoich współmieszkańców, próbując ich wzruszyć wzniosłemi słowami. Jego afisz brzmi: „Czynić dobrze i niech mówią", a pod spodem: „Kartka z głosem dla mnie równa się pocałunkowi matki na czoło swego dziecka".

GIEŁDY

Targowica

Poznań dnia 16 bm. Spędzono wołów 42 buhaj 110. krów 258. świń 2000. cieląt 515. owiec 1253. — Przebieg targu spokojny.

Woły	
Pełnomięsiste wytuczone, nieprzęg	66 — 70
Mięsiste tuczone młodsze do 3 lat	58 — 62
Mięsiste tuczone starsze	48 — 52
Miernie odżywione	38 — 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56 — 60
Tuczone mięsiste	50 — 52
Nietuczone dobrze odżyw., starsze	38 — 42
Miernie odżywione	36 — 38
Krowy	
Wytuczone pełnomięsiste	62 — 68
Tuczone mięsiste	48 — 54
Nietuczone dobrze odżywione	32 — 36
Miernie odżywione	20 — 26
Młodzież	
Dobrze odżywione	38 — 40
Miernie odżywione	34 — 36
Jałowice	
Wytuczone pełnomięsiste	66 — 70
Tuczone mięsiste	58 — 62
Nietuczone dobrze odżywione	48 — 52
Miernie odżywione	38 — 40
Cielęta	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	80 — 88
Tuczone cielęta	70 — 78
Dobrze odżywione	62 — 68
Miernie odżywione	50 — 60
II OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta młodsze skopy	74 — 80
2 tuczone starsze skopy i maciorki	64 — 70
3 dobrze odżywiane	54 — 60
III ŚWINIE (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	64 — 68
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	58 — 62
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	54 — 56
Mięsiste świnie ponad 80 kg.	48 — 52
Maciory i późne kastraty	50 — 60

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Żyto	17,50	17,75
usposobienie wyczekujące.		
Pszenica	17,—	17,50
usposobienie słabe.		
Jęczmień browarowy	21,—	21 50
usposobienie spokojne		
Jęczmień 710—725 g/l.	19,50	20,—
Jęczmień 680—690 g/l.	18,—	18,50
usposobienie spokojne		
Owies 15 ton par Poznań	17,—	
Owies 30 ton par Poznań	16,80	
	16,75	17,25
usposobienie spokojne.		
Mąka żytnia I gat. 0—55% wł. w.	22.75	24.25
Mąka żytnia I gat. 0—65 proc wł. w.	21.25	22.75
Mąka żytnia II gat. 55—70 proc wł. w.	16 75	18 25
Mąka żytnia poślednia ponad 70% wł. w	14.75	16.25
Mąka żytnia razowa 0—95 proc wł w	18.75	20.25
usposobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0—20% wł. w.	30,50	33,50
gat. IB 0—45% wł. w.	28.50	29,00
gat. IC 0—55% wł. w.	27.50	28,00
gat. ID 0—60% wł. w.	26.50	27.00
gat. IE 0—65% wł. w.	25,50	26,00
gat. IIA 20—55% wł. w.	24.50	25,00
gat. IIB 20—65% wł. w.	24,00	24,50
gat. IID 45—65% wł. w	21,50	22.00
gat. IIF 55—66% wł. w.	18,00	18,50
gat. IIIA 65—70% wł. w.	16,00	16,50
gat. IIIB 70—75% wł. w.	13,00	13,50
usposobienie spokojne.		
Otręby żytnie przem. standart.	10,75	11,50
Otręby pszenne grube przem. stand.	10,75	11,25
Otręby średnie, przem standart.	10.—	10,50
Otręby jęczmienne	11,50	13,00
Gorczyca	51.—	55,—
Wyka latowa	26,00	28,00
Groch Viktoria	41.00	45.00
Groch Folgera	32.00	35.00
Ziemniaki jadalne	2,20	2,70
Ziemniaki fabryczne za kilo %		13½
Słoma pszenna luzem	2,50	2,70
Słoma pszenna prasowana	3 10	3,30
Słoma żytnia luzem	3.—	3.25
Słoma żytnia prasowana	3.50	3.75
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75	4.—
Słoma jęczmienna luzem	2.20	2,70
Słoma jęczmienna prasowana	3 10	3.30
Siano zwykłe luzem	7,50	8,00
Siano zwykłe prasowane	8,00	8,50
Siano nadnoteckie luzem	8,50	9,00
Siano nadnoteckie prasowane	9,00	9.50

Tajemnica grobowca

28)

Powieść sensacyjna

— Ja myślę o tem, a jednak go zachowuję. Na co się kłopotać, mój drogi? Bez uniesień, bez gniewu i miejmy baczne oko i ucho. Nie możemy nic użytecznego zrobić, dopóki nie poznamy tego co nas okradł.

— Czy my go tylko kiedy poznamy?

— Poznamy go najniezawodniej.

— Ach! gdybym mógł mieć nadzieję.

— Możesz, powinieneś. Inaczej niepodobna.

— I według twego przypuszczenia, jakim sposobem zdradzi się człowiek tak zręczny?

— Zdradzi się pomimo swojej zręczności, gdyż będąc panem tajemnicy, zechce z niej skorzystać... chyba że się zadowoli stoma tysiącami franków skradzionych w grobowcu, a resztę papierów spali... W takim razie wprawdzie go niepoznamy, ale nie będziemy się mieli czego obawiać z jego strony i sprawa dwunastu milionów pójdzie swoim torem. Michał Brémont dowiedziawszy się co zaszło, oceni położenie i wyda polecenia.

W tej chwili w pierwszym pokoju odezwał się d[illegible]

Obadwaj rozmawiający zadrżeli i zamienili szybkie spojrzenie.

— Kto to może dzwonić? — zapytał Verdier.

— Może garson hotelowy — odpowiedział Lartigues.

— Trzebaby się przekonać.

— Pójdę zobaczyć.

Powtórne dzwonienie odezwało się gwałtowniej niż pierwsze.

— O! o! — szepnął fałszywy ksiądz — zdaje się, że mu pilno.

I jednocześnie dotknął ręką rewolweru, ukrytego w obszernej kieszeni ku drzwiom

— Z jakiego powodu? — odpowiedział starzec. Od dwudziestu pięciu lat jestem nieodpoznania... Zresztą Juljusz Thermis, poddany belgijski, nie ma się czego obawiać policji francuskiej.

Zadzwoniono po raz trzeci z większą jeszcze gwałtownością.

Lartigues wyszedł z pokoju sypialnego, przeszedł pierwszy pokój i otworzył drzwi.

Na progu stał Maurycy Vasseur.

Ukłonił się.

Na widok twarzy zupełnie sobie nieznajomej, Lartigues powtórzył zdanie, którem przed pół godziną przywitał swego pierwszego gościa.

— Czy się pan nie myli?

— Nie... — odpowiedział Maurycy najspokojniejszym tonem — nie, jeżeli to jest w istocie mieszkanie oznaczone numerem siedmnastym i jeżeli w istocie mam honor mówić z panem Juljuszem Thermis, stałym mieszkańcem Brukseli.

— Rzeczywiście tak się nazywam... — odparł Lartigues patrząc na nowo-przybyłego z pewnym rodzajem osłupienia, gdyż najbaczniejsze przyglądanie się mu coraz więcej go przekonywało, że go widział po raz pierwszy w życiu.

— Proszę pana zatem o udzielenie mi chwilki rozmowy; — rzekł Maurycy — gdyż mam z panem pomówić o ważnym interesie.

Fałszywy Thermis czuł, że nieufność jego znów się budzi.

— To też śpiesznie odpowiedział:

— Zapewne pomiędzy nami zachodzi jakieś nieporozumienie. Ja nie mam w Paryżu żadnego interesu. Podróżuję dla swojej przyjemności i niepodobna, abyś pan miał do mnie jaki interes, chybaby pana kto przysłał z moich przyjaciół brukselskich. Pewno pomyłka w nazwiskach.

Maurycy potrząsnął głową.

— Pomyłka w nazwiskach? — powtórzył — niema żadnej. Ja właśnie pana szukam, skoro jesteś Juljuszem Thermis i przychodzę od jednego z pańskich przyjaciół.

— W takim razie masz pan list od tego przyjaciela?

— Nie panie, nie mam żadnego.

— Ależ w takim razie... — przerwał Lartigues.

— Czekaj pan! — przerwał — Dosyć będzie kilku wyrazów, aby pana przekonać od „Pięć czwartego", wysłańca nadzwyczajnego z Londynu.

Usłyszawszy te wyrazy, Lartigues wlepił wzrok w oczy młodzieńca, jak gdyby miał nadzieję, że wyczyta głębię jego myśli.

Maurycy stał pod tym wzrokiem obojętnie.

— Co to ma znaczyć? — zapytał się siebie fałszywy Thermis.

Jednakże usunął się, aby zostawić gościowi wolne przejście, gdyż poprzedzające wyrazy wymówione były na progu drzwi otwartych.

— Racz pan wejść — rzekł — jestem tów dać panu kilka chwil rozmowy, której się domagasz.

Maurycy przeszedł około Lartigues'a kłaniając się grzecznie, jak człowiek z dobrem wychowaniem i rzucił spojrzenie w około bie.

Gospodarz, który ciągle przypatrywał się z uwagą nowo-przybyłemu, zapytał go:

— Z kim[illegible] mam honor mówić?

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Radjo

Czwartek dnia 18 października 1934.

Poznań. 6.45 Audycja poranna; 7.50 Koncert reklamowy; 7 55 Życie kultur art. i społeczne Poznania; 11.57 Sygnał czasu — hejnał z wieży Mari. 12.03 Wiadom meteorol; 12 05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 „W myszyńieckiej puszczy kurpie sobie siedzą" (pogaw. dla dzieci młodszych z muzyką i piosenkami) (Warszawa); 12.30 II-go Poranek szkolny z Konserw warsz.; 13 00 Dziennik południowy; 13.05 „Z rynku pracy"; 13.10 Dalszy ciąg Poranku szkolnego (Warszawa); 15.30 Wiadom o eskporcie polskim (Warszawa); 15.35 Przegląd giełd.; 15 45 Koncert muzyki lekkiej; (Warszawa); 16.45 Lekcja języka franc. (Warszawa); 17 00 Teatr wyobraźni wznawia słuchowisko J Meissnera pt. „Katastrofa G 33" (Warszawa); 17.50 Z nad krawędzi (Gawęda Brata Cezarego na temat: „Łachman"; 18.00 Skrzynka rolnicza; 18.15 Utwory fortep w wyk Barbary Łasińskiej; 18.45 „Co czytać?" (Warszawa); 19 00 Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego (tr. z Auli U. P na wszystkie rozgł P R); 19 20 Pogadanka aktualna (Warszawa); 19.30 Muzyka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Koncert muzyki lekkiej (Warszawa; 20.40 „Cyrulik Sewilski" opera Rossini'ego (transm. z Turynu) W przerwie II. Jak nik wieczorny (Warszawa). W przerwie II. Jak pracujemy w Polsce? (Warszawa); 23.45 Koncert reklamowy; 24.00 Wiadom meteorol. dla kom lotn. (Warszawa)

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 15 bm. odbyło się w centrali PKO. w Warszawie 34-e z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-szej.

Po zł. 1 000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 773 1272. 1770. 5023. 5227 9165. 10122. 11830. 15920. 16191. 19480. 21762 22495. 23161 23846. 24401. 28126. 29056. 31904 33503 34505 38851. 41284. 41350. 43709. 45509

Dział urzędowy

OGŁOSZENIE

dotyczące prowadzenia przez właścicieli domów listy osób w domu zamieszkałych.

Na podstawie § 2 rozporządzenia wykonawczego Pana Wojewody Poznańskiego z dnia 12 stycznia 1931 r. (Poznański Dziennik Woj. nr. 3, poz. 43) oraz na podstawie § 26 uchwalonego przez Zarząd Miejski regulaminu z dnia 27 stycznia 1932 r., wzywa się wszystkich właścicieli domów, włączonych do miasta terenów, a mianowicie gmin wiejskich Krępa i Zębców oraz obszarów dworskich Krępa, Zębców, Zacharzew i Kamienice Stare do niezwłocznego zaprowadzenia list osób zamieszkałych, gdyż w myśl powyższego rozporządzenia jest każdy właściciel domu lub jego ustanowiony zastępca obowiązany prowadzić taką listę i czuwać, by wszystkie osoby w domu jego zamieszkałe lub przebywające na chwilowy pobyt, były w liście zapisane i zameldowane względnie odmeldowane w ciągu 2 dni w Biurze Ewidencji Ludności.

Pozatem każdy właściciel domu powinien dbać o to, ażeby dom jego otrzymał numer i ażeby mieszkania w tymże domu były ponumerowane.

Bliższych informacyj udziela Biuro Ewidencji i Ruchu Ludności w ratuszu, pokój nr. 9, codziennie od godziny 9-tej do 13-tej.

Ostrów, dnia 16 października 1934 r.

(—) W. Cegiełka
Burmistrz.

Kronika miejscowa

październik
17
środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa Małgorzaty p.
Czw. Łukasza Ewang.
Kalendarz słowiański
Środa Zytysława
Czwartek Bratumiła.
Słońce wschód 6,03.
zachód: 16,41.
Księżyc wschód: 14,55.
zachód: 00,00

Dyżur nocny z środy na czwartek pełni Dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286). Apteka pod „Aniołem" Rynek (tel. 7).

Kino Apollo: „Flip i Flap" jako wrogowie małżeństwa".

Kino Corso: „Buntownik".

RUCH LUDNOŚCI: Urodzenia: syna: pracownik kolejowy Szczepan Ostrowicz, kupiec Józef Pastusiak. Zgony: restaurator Ludwik Jóźwiak.

Przygotowania do Święta Niepodległości

Pod przewodnictwem p. Starosty dr. Ekkerta odbyło się w poniedziałek zebranie komitetu obchodu Święta Niepodległości. Po przedyskutowaniu poszczególnych punktów uroczystości, na którą składać się będzie capstrzyk w przeddzień święta, a następnie w dniu 11 listopada rano pobudka, nabożeństwo, defilada i akademja, wybrano komitet wykonawczy z p. wicestarostą Bojanowskim na czele.

W najbliższym czasie komitet wykonawczy zbierze się ponownie celem uzgodnienia ostatecznego programu, który zostanie w odpowiednim czasie opublikowany.

Fałszywi kontrolerzy

Zdarzają się wypadki, że samozwańczy kontrolerzy odwiedzają posiadaczy obligacyj państwowych, szczególnie na wsi, żądając pokazania im papierów celem rzekomego skontrolowania. W tym czasie sprytni oszuści zamieniają obligacje na bezwartościowe papiery, zwracając właścicielowi w kopercie, jakoby skontrolowane obligacje.

Policja przestrzega, przed tego rodzaju kontrolerami, gdyż nikt nie jest upoważniony do kontroli i takich osobników należy oddawać w ręce władz.

Znów znaleziono trupa noworodka

W ciągu ostatnich kilku tygodni notujemy już trzeci wypadek znalezienia trupa noworodka. Idący do pracy kolejarz Kubiak zauważył na łące Nadra, leżącej przy torze kolejowym przy ulicy Żeromskiego, na brzegu przepływającego rowu rozkładającego się trupa noworodka.

Powiadomiona o wypadku policja na miejscu stwierdziła, iż jest tu kilkumiesięczny płód płci żeńskiej, który skutkiem podniesionego stanu wody w tym rowie przypłynął od strony Nowej dzielnicy. Płód został odesłany do szpitala, celem stwierdzenia od jakiego czasu już leży, a prowadzone dochodzenia niewątpliwie wykryją winowajczynię.

WYBORY DO RAD GROMADZKICH

wspaniałem zwycięstwem idei Narodowego Bloku Gospodarczego

Na dzień 21 października b. r. rozpisane zostały wybory do rad gromadzkich w 115 gromadach powiatu ostrowskiego. Według ostatecznego ustalenia ważnie zgłoszonych kandydatur — zgłoszono w 102 gromadach tylko po jednej liście kandydatów, w 13-tu zaś gromadach zgłoszono po dwie listy kandydatów, w czem w wiosce Sadowie trzy różne listy.

Przy szczegółowem badaniu zgłoszonych list kandydatów unieważniono z uwagi na uchybienie regulaminowe 2 listy Narodowego Bloku Gospodarczego, 3 listy bez nazwy, 2 listy bezrobotnych, 2 listy Stronnictwa Narodowego, t. j. 9 list łącznie Ogółem uznano za ważne zgłoszone 97 list Narodowego Bloku Gospodarczego, 14 list kompromisowych bez nazwy, tak że w 111 gromadach zgodnie z art. 13 regulaminu wyborczego wybory się nie odbędą a za radnych uznani zostaną kandydaci, zgłoszeni na tych listach.

Na łączną ilość 115 gromad odbędą się wybory tylko w 4-ch gromadach i to w Skalmierzycach Starych, gdzie uznano za ważne listę kilku Stronnictw Politycznych oraz listę Narodowego Bloku Gospodarczego, w Sadowiu, gdzie uznano za ważne trzy listy, t. j. Stronnictwa Narodowego, Narod. Bloku Gosp. i listę robotniczą, w Rąbczynie, gdzie uznano listę bez nazwy (Oskard i tow.) oraz listę Narodowego Bloku Gospodarczego, w Kotłowie, gdzie uznano za ważne listę Narodowego Bloku Gospodarczego oraz listę bez nazwy (Stronnictwo Narodowe i Piast).

Jak z powyższego zestawienia widzimy, wspaniałe i zdecydowane zwycięstwo odniósł NARODOWY BLOK GOSPODARCZY, który, idąc do wyborów pod hasłem doboru najuczciwszych i najwyżej intelektualnie wyrobionych kandydatów dla gospodarczej współpracy z Rządem — skupił zdecydowaną większość obywateli wokół swych haseł — i wykazał temsamem swoją żywotność i sprawność organizacyjną.

Ten wynik wyborów jest chlubnem świadectwem dojrzałości obywatelskiej mieszkańców wsi powiatu ostrowskiego, którzy nauczeni smutnemi przeżyciami, na jakie ich narażało partyjnictwo, tym razem zwartym murem staneli przy NARODOWYM BLOKU GOSPODARCZYM, by w oparciu o Rząd, wyplenić z życia samorządowego zgubną politykierję, warcholstwo nieuczciwość i marnotrawienie grosza publicznego. Ten wynik jest chlubnem świadectwem zapoczątkowanej przez Narodowy Blok Gospodarczy jedności i jednomyślności poglądów na sprawy gospodarcze, które li-tylko w zupełnej harmonji i w atmosferze zaufania ku Rządowi rozwiać się mogą. **Ten fakt zgodnego doboru elity społecznej i gospodarczej** do prac samorządowych jest dowodem głębokiego zrozumienia dla koniecznej w samorządzie oszczędności grosza publicznego ze strony wyborców Narodowego Bloku Gospodarczego, którzy przez uzgodnienie kandydatur na radnych gromadzkich zaoszczędzili powiatowi wiele grosza i wiele drogiego czasu i żmudnego trudu, jakie pociągają za sobą wybory ze strony wyborców.

To wspaniałe zwycięstwo Narodowego Bloku Gospodarczego, w którego szeregach obok rolnika staje do współpracy gospodarczej z Rządem i inteligent i robotnik daje dotkliwą naukę gołowasym politykierom zwłaszcza ze Stronnictwa Narodowego, które pragnęło akt wyborów do rad gromadzkich zamienić na orgję politykierji i koltuniarstwa i ostentacyjnie partyjne listy wystawiało, unikając zgody i jedności w sprawach wspólnych mieszkańcom wsi. — Jest dotkliwą nauką i godną wsi odpowiedzią tym łobuzom, mieniącym się „prawymi obywatelami", którzy w metodach walki przedwyborczej posunęli się do zasypywania wsi naszego powiatu odezwami i ulotkami, w treści swej plugawemi i cuchnącemi jadem, wyciekłym z schorzałych mózgów zaślinionych karłów.

Wieś powiatu ostrowskiego udowodniła aktem wyborczym do rad gromadzkich, że ma dość obiecanek „przygodnych obrońców praworządności" — że obrońcą rolnika i robotnika i pracownika umysłowego jest Rząd Marszałka Piłsudskiego, który wywiódł lud pracowniczy z niewoli politycznej i ku wolności gospodarczej prowadzi. — I ta sharmonizowana część społeczeństwa w Narodowym Bloku Gospodarczym da w dniu 21 b. m. należyta odprawę warchołom z Skalmierzyc Starych, Rąbczyna, Sadowia i Kotłowa, którzy przenosząc prywatę ponad interes Państwa i Społeczeństwa, złamali solidarność społeczną i idą do wyborów pod hasłem rozgrywki politycznej.

Niefortunna wyprawa złodziejska

Znany na tutejszym bruku złodziejaszek, wielokrotnie odsiadujący już karę więzienną Antoni Mrzewka, zamieszkały przy ul. Starokaliskiej, zapragnął na wolności znów przypomnieć się mieszkańcom i w tym celu wybrał się około godziny trzeciej popołudniu do mieszkania Antoniego Jędrzejaka, przy ul Raszkowskiej 11, skąd skradł dwie obrączki ślubne, 20 zł gotówką i parę bucików. Dokonawszy tej kradzieży przez nikogo nie spostrzeżony, wyszedł z tej kamienicy, a następnie wszedł do bramy kamienicy przy ul. Dąbrowskiego, gdzie pod pozorem ochrony przed deszczem począł obserwować mieszkania, gdzie możnaby coś „zarobić".

Ostrożny złodziej nie spodziewał się, że w tej kamienicy mieszka stary jego „znajomy", funkcjonarjusz wydziału śledczego p. Marszałek, który akurat wychodził ze swojego mieszkania a widząc stojącego Mrzewkę w bramie, przywitał się z nim jak przystało na „znajomych", wypytując co robi w tej kamienicy. Tłumaczeniu jego, że schronił się przed deszczem, nie dał wiary i dla pewności przeprowadził u Mrzewki rewizję, znajdując przy nim skradzione przedmioty, skutkiem czego Mrzewka na dłuższy czas znalazł schronienie przed deszczem w więzieniu.

Kurs robót ręcznych

SEKCJI PAŃ PRZY K. P. W.

W środę, dnia 17 b. m. o godz. 8-mej rozpoczyna się I. kurs robót ręcznych bezpłatny dla członkiń Sekcji Pań przy K. P. W. w Świetlicy Kolejowej.

W czwartek, dn. 18 bm. o godz. 7-mej rozpoczyna się II kurs robót ręcznych dla tych pań, które swą przynależność do Sekcji resp. Rodziny Wojskowej zgłosiły. Wpisy uprasza się załatwić przed rozpoczęciem kursu u p. Brudnachowskiego w Świetlicy Kolejowej. Kursy prowadzi pani Tomaszewska.

Zarząd.

Pokaz gotowania na gazie

Celem zapoznania najszerszych warstw publiczności z zaletami i korzyściami, jakie daje umiejętne używanie gazu do gotowania, pieczenia, prasowania itp. urządzają Miej. Zakłady Przemysłowe w dniach 19-go i 20-go października br. o godzinie 17-tej specjalnie bezpłatne pokazy zastosowania gazu w gospodarstwie domowem.

Pokazy zaznajomią P. T. Publiczność ze sposobem umiejętnego, oszczędnego i higjenicznego używania gazu w nowoczesnych oszczędnościowych urządzeniach, a odbędą się w Szkole Gospodarstwa Domowego — gmach szkoły im. Estkowskiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 51. — Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA.

Miejskie Przysposobienie Wojskowe. Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się dnia 20 października 1934 r. o godzinie 17-tej na sali domu Strażackiego przy ulicy Staszica.

K. S. „Ostrovia" Oddział Pływacki zebranie miesięczne w środę, dnia 17 października br. O godzinie

8-mej wieczorem w lokalu Klubowym przy ul. Raszkowskiej.

Związek Podoficerów Rezerwy .R P. Zebranie plenarne w czwartek dnia 18 października 1934 r. o godzinie 8-mej w lokalu posiedzeń Grand Caffe przy ulicy Wrocławskiej.

Z POWIATU I OKOLIC.

BIERNACICE.

Koniokrady przy pracy. W nocy zakradli się złodzieje do zagrody Władysława Szyszki i ze stajni skradziono mu trzy konie: jedną klacz kasztankę, drugą ciemnogniadą i źrebaka kasztana. Dochodzenia prowadzi miejscowy posterunek.

ANTONIN.

Czyje rowery? W czasie rewizji u paserki Elżbiety Gajdowej z Przygodziczek znaleziono kilka rowerów, które pochodzą prawdopodobnie z kradzieży. Rowery te obejrzeć można na posterunku w Antoninie, względnie opis ich w wywiadzie śledczym w Ostrowie.

Z POZNANIA

Płk. Więckowski pożegnał się z wojskiem

— Onegdaj — jak już donosiliśmy — odbyło się uroczyste pożegnanie przez przedstawicieli wojska b. zastępcy dowódcy O. K. obecnego prezydenta Poznania — płk. Erwina Więckowskiego. W gmachu dowództwa O. K. VII zebrało się około 100 osób. Udział w pożegnaniu wziął dowódca O. K. VII p. gen. Frank, dowódcy dywizji i wszystkich pułków DOK. Do p. płk. Więckowskiego przemówił p. gen. Frank. W odpowiedzi wygłosił przemówienie i p. płk. Więckowski, podkreślając piękne wspomnienia jakie wyniósł z lat spędzonych w wojsku. Na pamiątkę wręczono mu obraz Wojciecha Kossaka, poczem odbyło się śniadanie u p. gen. Franka.

ZNAK TERORYSTÓW MACEDOŃSKICH

Tajemniczy znak organizacji rewolucyjnej U.M.R.O Wspomnianym znakiem był utatuowany morderca króla Aleksandra i Barthou, co świadczy o jego przynależności do grupy terorystów macedońskich.

Komisja oświaty pozaszkolnej

Przy inspektoracie szkolnym miejskim zorganizowano Miejską komisję oświaty pozaszkolnej, która będzie zbierała się raz na miesiąc celem utrzymania kontaktu z zainteresowanemi czynnikami. W skład komisji weszli przedstawiciele władz szkolnych, samorządowych i administracyjnych, oraz organizacyj społeczno - oświatowych Poznania. Przewodniczącym komisji został inspektor szkolny p. dr. Wł. Sperczyński, a jego zastępcą p. K. Chorąży, instruktor oświaty pozaszkolnej.

Dochodzenia w sprawie nadużyć w „Bratniaku" U. P.

Śledztwo w sprawie endeckich nadużyć w „Bratniej Pomocy" U P. o których donosiliśmy swego czasu, potrwa jeszcze kilka tygodni. Na początek audytor uniwersytecki dr. Rakowski, prowadzący śledztwo zawiesił najbardziej skompromitowanych członków Zarządu, a mianowicie: prezesa Komczyńskiego, kierownika wydz. gosp. Terleckiego i kierownika Domów Akademickich Poklekowskiego.

Podobno w toku przeprowadzanych dochodzeń wychodzą na światło dzienne niezwykle sensacyjne szczegóły gospodarki. (s)

Po pięcioletniej wędrówce

W r. 1929 wyruszył z Polski w podróż po Europie w celu zbierania medali i autografów p. Krawczykowski. Z Paryża przez Marsylię, Nicee pojechał do Włoch gdzie przez 5 miesięcy pobytu nauczył się języka włoskiego i zebrał piękny zbiór medali. Pod koniec swego swego pobytu wygłaszał już p. Krawczykowski pogadanki o Polsce współczesnej. Z Włoch do Szwajcarii, potem do Austrii, skolei całe Bałkany aż do Turcji azjatyckiej oto następne etapy wędrówek p. Krawczykowskiego.

Z Turcji do Grecji, potem do Italii, żeby zwiedzić reszta Włoch, więc dolna Kalabrie i wyspę Sycylię. Mając już duży zbiór medali i autografów przepłynął p. K. z Palermo do Marsylii by w Paryżu zostawić zbiory. Obecnie jest p. K. w posiadaniu około 300 medali pamiątkowych i historycznych oraz około 800 monet. Album jego zawiera setki podpisów wybitnych współczesnych osobistości: Mussoliniego, Marconiego, Lebruna, Piccarda, Herriot'a, Boncour'a i in.

P. Krawczykowski, który wprost z Francji przyjechał do Poznania zamierza w naszem mieście urządzić pierwszą z cyklu swych wystaw z których część dochodu przeznacza na LOPP i na powodzian

Zapisy do Szkoły Rolniczej w Ostrowie przyjmuje Kancelarja Szkoły — ul. Wrocławska 3, gmach Szkoły Powszechnej im. Estkowskiego. I piętro, pokój Nr. 31.
w poniedziałki i czwartki od godziny 8 do 1 popoł.
Warunki przyjęcia: wiek 17—24 lata, ukończenie Szkoły powszechnej. Opłata tylko 6 zł miesięcznie.
Nauka rozpoczyna się 3 listopada b. r. DO. 533
Bliższe informacje na miejscu.

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku gdyż utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.
Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możność szybszego pozbycia się ich.
Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol" jedyne zawierające składniki roślinne między innemi Kasztanowiec Indyjski który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia koła bóle wyróżniając się zarazem swem łagodnem działaniem.
Czopki „Kastanol" do nabycia w aptekach drogeriach lub w wytwórni Mgr. Wolski. Warszawa, ul. Złota 14. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.
Czopki roślinne „Kastanol" stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami.

NIE CHCE SŁYSZEĆ o innej firmie. Zawsze kupuje z zadowoleniem wszelkie podarki jak: torebki damskie, parasole, tekki, porfele i walizy w własnej wytwórni firmy
WIKTOR CZYSZ
Poznań, Szkolna 11 tylko naprzeciw Szpitala

Reklama dźwignią handlu

Abonujcie Dziennik Ostrowski

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MORWE
najlepszych odmian dostarcza w Polsce Krajowa Stacja Jedwabnicza. Ostrów Wlkp.
D. O 582

MIESZKANIA

POSZUKUJE
się mieszkania 3-pokojowego dla miejscowej organizacji. Zgłoszenia należy skierować z podaniem warunków wynajęcia do Dz. Ostr.

WOLNE POSADY

MAJSTER CECHOWY
kominiarski do objęcia koncesji na cztery bogate gminy. Oferty wraz z odpisami świadectw kierować do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie, Towarowa 6. DO 610

PODRÓŻUJĄCEMU
który odwiedza składy kolonialne i cukierków - odda zastępstwo na własny rachunek za gotówkę nowość zabawki z cukierkami 5 groszowy artykuł wielkiego zbytu. Industria Nowości Poznań, Stary Rynek 58 m. 5. DO 676

RÓŻNE

KTO
jest smakoszem długotrwałych JABŁEK (odmiany pierwszorzędne) wprost z jabłoni, zgłosi się pod adres: Kłonica Niemojewiec (dom p. St. Kołodzieja) p. Raszków

PRZYSZŁOŚĆ
przyjezdna. — wyjaśnia wszelkie kwestje. ulica Marsz. Piłsudskiego 41, II p. DO 519

„Dziennik Ostrowski" ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświąteczn. — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednołamowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu. — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.